

**PRZESTAŃ
NARZEKAĆ
ZACZNIJ
ZYĆ
CZĘŚĆ 4**

**LEON
KNABIT
OSB**

PRZESTAŃ

NARZEKAĆ

ZACZNIJ

ZYĆ

CZĘŚĆ 4



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Fotografie na okładce:
Robert Krawczyk, fotokrawczyk.pl

Projekt okładki:
Jacek Zelek

Korekta:
Agnieszka Nieć

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 102/2021, Tyniec, dnia 1.07.2021 r.
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

ISBN 978-83-8205-117-9

Wydanie pierwsze, Kraków 2021

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37; 30-398 Kraków
tel. (012) 688-52-90; tel/fax (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Spis treści

Wstęp.....	9
Kapłaństwo i kapłani	13
Siewna.....	15
Miłość musi być wymagająca	18
Nasza świątynia.....	20
O świętym Janie z Kęt.....	22
I znów targi.....	24
Nauka.....	26
Albo albo.....	28
Chrystus Król	30
Adwent czy Ogrójec	32
Przed Świętami	34
Boże Narodzenie	36
Święta Rodzina.....	38
Nie opuszczajcie.....	40
Chrzest.....	43
Już o Pierwszej Komunii Świętej.....	45
Jeszcze o Pierwszej Komunii Świętej	47
Gromniczna.....	50
Droga do nieba otwarta!.....	52
Wolność.....	54
Wielki Post blisko	56
I już Wielki Post.....	58

Święty Józef	60
Nawrócenie.....	62
Kościół domowy.....	65
Życzenia 2020	67
Jezu, ufam Tobie.....	69
Jakoś żyjemy	71
Maj z Maryją.....	73
A więc modlitwa.....	76
Niebo	78
Zielone Święta	80
Trójca Przenajświętsza	83
Procesja.....	86
Wiele jeszcze pytań... ..	89
I znów odpust.....	92
Szkoła.....	94
Odwaga.....	96
Jeszcze o rozmowach	99
Światło i Słowo	101
Różaniec	103
Gniew dobrego Boga.....	105
Nasz Kardynał	107
Wreszcie w domu.....	110
Jako i my odpuszczamy.....	112
I znowu Advent	115
Przyjaciele Boga	117
13 grudnia.....	119
Samotność czy osamotnienie?	121

Rodzina.....	123
Nowy rok	125
I co dalej?	127
Liturgia	129
Jedność chrześcijan.....	131
Życie zakonne.....	133
Tłusty czwartek	135
Dziwne rzeczy	137
Ostrożność	139
Powtórka?	141
Święty Józef	144
Świątynia	146
Na ołtarz	149
Zwiastowanie.....	152
I przemija, i trwa.....	155
I co?.....	157
Dobry Pasterz.....	158
O Maryi nigdy dosyć.....	160
Czy dobrze się modlimy?.....	162
Wniebowstąpienie	164
Przyjdź.....	166
Dzień dziecka.....	168
Odnawiajmy oblicze tej ziemi.....	170
Rachunek sumienia	172
Po pandemii?.....	174
Kobieta i mężczyzna	177

Wstęp

Kiedy kolejni duszpasterze tynieccy zwracali się do mnie, bym dzielił się swoimi przemyśleniami na łamach naszego parafialnego tygodnika „Módl się i pracuj”, nie przypuszczałem, że lokalne felietony mogą zainteresować także Czytelników spoza Tyńca. A że tak się stało, Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec prezentuje dziś czwarty już tomik tynieckich rozważań. Odznaczają się one pewną dwutorowością, splecioną w jedną całość.

Nie sposób nie zająć stanowiska w stosunku do sytuacji, którą spowodował na świecie oraz w duszach ludzi COVID-19.

Mówi się, że to niezbadane prawa natury powodują od najdawniejszych czasów niespodziewane pojawianie się agresywnych wirusów, które upodobały sobie szczególnie człowieka. Po wyczerpaniu ich potencjalności zaraza ustaje. Inna opinia uważa, że złośliwy wirus wymknął się z laboratorium mimo woli pracowników. Jeszcze inni mówią, że wypuszczono go umyślnie

jako przedsmak broni biologicznej. A jeszcze inni oskarżają różne gremia narodowe i międzynarodowe, że wykorzystują istniejącą sytuację, by jedni mogli wygenerować horrendalne zyski, a reszta zastraszona sprytnym manipulowaniem faktami i fikcją, dała się łatwiej prowadzić czynnikom politycznym czy ideologicznym. Każda teoria ma swoich zwolenników... Gdzie jest prawda, nie wiemy.

A jednocześnie wciąż aktualne są wielkie wartości – istnienie Boga Stworzyciela, sprawiedliwego i nieskończenie miłosiernego, istnienie praw moralnych, niezależnych od aktualnej sytuacji, w której znajduje się człowiek i świat. Szanowanie każdego człowieka, wspieranie potrzebujących, uczciwość, prawda i wszystko co bym zamknął w znanym powiedzeniu Władysława Bartoszewskiego, niezależnie od tego, jak oceniamy niektóre inne jego wypowiedzi: „W życiu warto być przyzwoitym”.

Chciałbym uniknąć moralizowania, ale zachęcam do refleksji, byśmy przyglądając się tematom, poruszonym w poszczególnych rozdziałach, skonfrontowali je ze swoją postawą moralną w dzisiejszej sytuacji. Nie powinniśmy tracić

z oczu ostatecznego celu naszego istnienia. Istniejemy dla wiecznego szczęścia z Bogiem w niebie. Niech aktualne troski i postawy wielu ludzi nie przesłonią nam tego celu. Nie bądźmy małoduszni wobec panoszącego się zła. Bóg daje każdemu z nas wystarczające łaski, byśmy wygrali każdą walkę z szatanem. Nawracajmy się więc wciąż do Niego: „Ufajcie, Jam zwyciężył świat!”.

o. Leon Stefan Knabit OSB, mnich benedyktyński

Kraków Tyniec, 5 sierpnia 2021 roku

Kapłaństwo i kapłani

30 czerwca 2019

Koniec pierwszego półrocza! I odpust parafialny, i święcenia kapłańskie pierwszego i drugiego stopnia – diakonatu i prezbiteratu, bo trzeciego, to już biskupstwo.

Nasze dzisiejsze, ostatnie przed wakacjami, rozważanie kierujemy przede wszystkim ku kapłaństwie. Nasi patronowie – Święci Apostołowie Piotr i Paweł – od samego Chrystusa otrzymali godność najwyższych kapłanów, biskupów całego Kościoła. Ich następca dla Kościoła Krakowskiego, nasz ksiądz arcybiskup Marek Jędraszewski, włożył w piątek ręce na głowy naszych trzech współbraci, udzielając im Ducha Świętego dla uświęcenia osobistego i ludzi, którzy będą zleceni ich pieczy.

W naszym klasztorze, w miejscu na to przeznaczonym, mamy fotografie dwudziestu czterech (24) kapłanów, którzy wśród nas pracowali, a obecnie stoją już przed Bogiem. Większość

z nich wspominamy z wdzięcznością, czyny niektórych nie wszystkie były dobre.

Bardzo pragnęlibyśmy my, którzy obecnie z Wami dążymy do Boga, by nasza praca duszpasterska i nasza postawa duchowa, pozwalały Wam na odnajdywanie własnej ścieżki do Boga, do Królestwa niebieskiego. Prosimy więc bardzo o dalszą modlitwę, gdyż modlitwa wiernych umacnia duszpasterzy, tak jak kiedyś, gdy Kościół modlił się za Piotra.

Do zobaczenia zatem po wakacjach. I nie zapomnijmy zyskać odpustu. Zostańcie z Bogiem!

Siewna

8 września 2019

Od bardzo dawna obchodzi się w Kościele 8 września święto Narodzenia Matki Boskiej. W Częstochowie na Jasnej Górze było to w swoim czasie jedno z najważniejszych świąt maryjnych. Ponieważ w tym czasie wypadają zwykle siewy oziminy, nasi przodkowie, którzy odносили życie codzienne do spraw Bożych, nazwali ten dzień świętem *Matki Boskiej Siewnej*. W wielu miejscowościach jest to także czas dożynek, które dla człowieka wierzącego są dziękczynieniem za plony.

Prawie dwadzieścia lat temu zyskaliśmy w Piekarach, po drugiej stronie Wisły, nowego sąsiada. Jest to Centrum Edukacyjne Dobra Nowina 2000, które prowadzi też, znane już dobrze w Polsce, liceum ogólnokształcące. I właśnie założyciele zdecydowali, że w dzień Matki Bożej Siewnej lub w dni najbliższe będzie się odbywała uroczysta inauguracja roku szkolnego. Bo nauczanie młodzieży to jest właśnie czas siewu

– przekazywanie zdrowej nauki tym, którzy po nas mają budować nasz świat, naszą ojczyznę.

Brałem udział w tegorocznej uroczystości, która odbyła się w ostatni piątek. Ponad czterysta radosnych chłopców i dziewcząt, rodzice, nauczyciele i wychowawcy, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wzięło najpierw udział w uroczystej Mszy świętej w piekarskim kościele pod przewodnictwem księdza kardynała Stanisława Dziwisza. Potem odbyła się część oficjalna, w której nadano Szkole Imię Józefiny Gebert, nieżyjącej już obywatelce Szwajcarii, która cały swój majątek przeznaczyła na wybudowanie w Polsce centrum, w którym będzie się mogła uczyć i wychowywać w duchu chrześcijańskim polska młodzież niezamożna a zdolna. Pani Gebert była parę razy w Piekarach. Potem, kiedy już trudno jej było podróżować (a umarła mając prawie 103 lata), odwiedzała ją młodzież ucząca się w Piekarach. O wychowankach mówiła *moje kochane dzieci*.

Wróciłem pełen refleksji. Oto obcy człowiek, cudzoziemka, oddaje cały swój majątek, aby polskim dzieciom zapewnić chrześcijańską naukę i wychowanie. A my? Jakże wielką odpowie-

działność zaciągamy, przed Bogiem i ojczyzną, jeśli przez brak zdrowej nauki i przekonującego świadectwa nasza młodzież odrzuci tę miłość, która jest największa, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.

Miłość musi być wymagająca

29 września 2019

Był gdzieś bardzo porządny mąż i bardzo nieporządna żona. Kłótniwa, nierobotna, lubiąca zaglądać do kieliszka. Pytano ją: Dlaczego Pani mąż jest takim porządnym człowiekiem, a Pani taka wredna? A bo – odpowiedziała żona – ja się modliłam o dobrego męża, a on się nie modlił o dobrą żonę. Bywa i tak, ale ja ostatnio spotykam się z dobrymi żonami, które nie mają szczęścia do mężów. Po prostu są za mało męzczyznami, którzy podejmują pełną odpowiedzialność za życie swoje i najbliższych.

Bardzo cenimy troskę matki o syna. Jednak miłość musi być wymagająca. Jeśli matka naprawdę kocha syna, wtedy stawia mu wymagania. Uczy pracowitości, porządku, punktualności, odpowiedzialności za dom i odpowiedzialności za wypowiedziane słowa. Pobłażanie dziecku, nadmierne oszczędzanie go sprawia to, że czuje się jakby pępowina jeszcze nie była odcięta, a on wciąż jest takim maminsynkiem,

pudelkiem. Jeśli taki się wreszcie ożeni, to jest utrapieniem żony i dzieci (które jakoś potrafił „zrobić”). Trzeba koło niego skakać. Mamusię często aż do znudzenia stawia żonie za wzór i ma pretensje, że żona to nie mamusia. Zrozumiały są ambicje matki i chęć, aby dziecko zatrzymać jak najdłużej przy sobie. Jednak zawsze musi nadejść czas, kiedy dziecko się usamodzielnia i, szanując i kochając matkę do końca życia, zakłada rodzinę i żyje już swoim życiem, a matka ma go do samodzielnego odpowiedzialnego życia przygotować. Kiedyś biskup siedlecki zorganizował kongres pod hasłem: „Ojciec pilnie poszukiwany”. Bo za dużo jest synusiów, kochanków i niedojrzałych obiboków, a za mało ojców, mężów, prawdziwych mężczyzn.

Módlmy się do Maryi, która tak wspaniale wychowała swojego Syna, by dała rodzinom światło i siłę do wychowania odpowiedzialnych ojców, którzy potrafią utworzyć rodziny Bogiem silne. I silne Człowiekiem.

Nasza świątynia

13 października 2019

W minioną środę obchodziliśmy pamiątkę poświęcenia naszego kościoła zakonnego i parafialnego zarazem. Każda świątynia jest wymownym znakiem tego, że człowiek wziął na serio nakaz Boży, by panować nad ziemią i czynić ją sobie poddaną. Ziemia... Góry, wody, lasy, a w jej wnętrzu jak wielkie bogactwo, które człowiek odkrywa i przeznaczają do swojego użytku. I oto świątynia jest miejscem, w którym wszystko, co stworzone, służy bezpośrednio samemu Bogu. Kamień, drzewo, metale, szkło, a i to, co człowiek wytworzył: materiały, elektryczność, urządzenia nagłaśniające – to wszystko zebrane w jednym miejscu, pięknie uporządkowane, aby Bogu przynieść chwałę, a wiernym dać jakiś przedsmak obecności Bożej w niebie.

Ksiądz kardynał Macharski, wspominając początki naszej świątyni, mówił kiedyś, że benedyktyni szli do nieznanymi im, pogańskich krajów i tam stawiali drewniane krzyże i kamien-

ne ołtarze. I na wzgórzu tynieckie przyszedli przed tysiącem blisko lat czarni mnisi, by na najwyższym miejscu postawić krzyż i ołtarz, i świątynię. Ze wzruszeniem patrzymy na resztki kościoła romańskiego i gotyckiego i cieszymy się, że wewnątrz barokowe nabiera pierwotnego blasku.

Nasza świątynia. A ile w niej było chrztów, ślubów i pogrzebów, ile wyznań ludzkich w spowiedzi, ile pociechy w Eucharystii, ile Mszy świętych, ile Komunii... Cieszymy się, że choć niewielka liczba parafian wyraziła swą wiarę i przywiązanie do Kościoła, biorąc udział w środę w uroczystej Mszy dziękczynnej. Oby rosła liczba tych, którzy doceniają wartość takiego kościoła, jaki mamy u nas, w Tyńcu. Oby ten kościół nie był nigdy pusty. Niech nas jednoczy wokół Boga i ze sobą nawzajem.

O świętym Janie z Kęt

20 października 2019

Dzisiaj biały kolor szat przypomina nam, że obchodzimy uroczystość najbardziej chyba uczonego spośród polskich świętych – Jana Kantego, Patrona naszej Archidiecezji. W Tyńcu przechowano pamięć o młodym Janku, który żądny wiedzy wędrował z Kęt do Krakowa i właśnie u nas się zatrzymał gdzieś tam, gdzie dzisiaj jest źródółko „na Biedzinie”. Nawet szkoła powszechna była kiedyś pod wezwaniem św. Jana Kantego.

Pozostał w pamięci i w liturgii przede wszystkim jako dobrodziej i przyjaciel wszystkich ubogich i potrzebujących. W nich widział Jezusa, którego adorował długimi godzinami w Najświętszym Sakramencie po zajęciach w Akademii Krakowskiej. Gruntownie poznał naukę Chrystusową jako pilny student, a potem wykładowca i profesor na Jagiellońskiej Wszechnicy.

Prosimy więc naszego Patrona o te dary i łaski, które On sobie wymodlił i pielęgnował.

O wrażliwość na ludzką biedę, na potrzeby drugiego człowieka. W Tyńcu musimy pamiętać szczególnie o tych, którzy są ubodzy duchowo, odchodzą od Jezusa. Nasza modlitwa, a i przykład, mają im pomóc do powrotu na właściwą drogę. Trzeba też, by Parafia zrozumiała wartość Mszy świętej i adoracji. Nie można być obojętnym na to, że w jednej z najstarszych świątyń w Polsce, po tysiącu prawie latach istnienia, modli się niewiele więcej, jak jedna trzecia mieszkańców. A żeby ten stan rzeczy poprawić, potrzeba więcej wiedzieć o Bogu, o Kościele, o religii w ogóle. Niech w każdej rodzinie będzie książka katolicka i przynajmniej jedno czasopismo katolickie, byśmy lepiej poznając prawdy wiary, zatęsknili wszyscy za pełnym uczestnictwem w życiu Jezusa.

Święty Janie Kanty, uproś nam nawrócenie przez wstawiennictwo, podobno ulubionej w Tyńcu, Matki Różańcowej.

I znów targi

27 października 2019

Tym razem chodzi o Targi Książki. W Krakowie odbywają się one już po raz 23. Ponad 600 wydawców z dwudziestu krajów prezentuje najrozmaitsze książki dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Liczba odwiedzających w ciągu tych czterech dni (czwartek–niedziela) sięga 50–60 tysięcy.

Nauczyciele przywożą młodzież ze wszystkich stron Małopolski, by pokazać, że poza grami komputerowymi, smartfonami oraz Internetem jest jeszcze świat pięknej i ciekawej książki. Wiele też jest rodziców z dziećmi. Człowiek od najwcześniejszych lat powinien wiedzieć, że jest coś takiego jak książka, która pomaga w lepszym widzeniu świata i podnosi poziom kultury pojedynczego człowieka i całego narodu. W czasach zaborów polska książka pomagała Polakom przetrwać aż do odzyskania niepodległości. Za czasów okupacji niemieckiej

i komunistycznej za posiadane dobrych książek można było stracić wolność, a nawet życie.

Dzisiaj dostęp do książki jest łatwy. Niektóre pozycje są dość drogie, ale nie żałujmy pieniędzy, które tak często wydaje się na byle co. Mówi się o takim schamieniu obyczajów w naszym kraju. A może wiąże się to z faktem, że połowa Polaków w ciągu roku nie przeczytała ani jednej książki.

Nauka

3 listopada 2019

Nie wiem, czy tekst ten będzie czytał człowiek niewierzący. I tak myślę sobie, co czuje człowiek, chodząc w te dni po cmentarzu, jeśli nie wierzy w Boga i życie wieczne. Chyba przede wszystkim pustkę. Oto odszedł ktoś, kogo już nigdy nie będzie. Czasem powoduje to ból prowadzący wprost do rozpacz. A czasem jest ulga: no wreszcie zabrał/a się z tego świata, z mego domu, sprzed moich oczu. Można popatrzeć, komu postawiono bardziej okazały pomnik, ile kwiatów, ile zniczy. Pogada się też ze znajomymi, nawet dowcip się puści, niekoniecznie cmentarny, a potem – zmarznięty – byle prędzej do domu, a może gdzieś po drodze do jakiegoś lokalu.

A wierzący? Właściwie to samo, ale z jedną zasadniczą różnicą. W uszach brzmią słowa Liturgii: *Albowiem dla Twoich wiernych, Panie, życie się zmienia, ale się nie kończy i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie. I jeszcze:*

Widziałem rzeszę wielką, której nikt nie mógł policzyć, śpiewającą pieśń nową dla Boga i Baranka. Ale także: Świętą i zbawienną jest rzeczą modlić się za umarłych, aby byli uwolnieni od grzechów.

Dla nas światło i kwiaty, nawet te sztuczne, mówią o życiu. Żyją ci – zwycięzcy z 1 listopada i ci, którzy potrzebują naszej duchowej pomocy – z 2 listopada. Żyją i czekają na nas. I my żyjemy, i idziemy. Dokąd? Droga do szczęścia – tylko przez uczynki miłosierdzia i przez Chrystusa. Przez Eucharystię – przynajmniej tę niedzielną Mszę św. W przeciwnym razie, nie zawracajmy sobie głowy religią.

Ale też nie zapomnijmy o tym, że Jezus również na nas czeka. I kocha każdego. I wstawia się za nami do Ojca, byśmy nie zgłupieli.